Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK 18. LISTOPADA 1920. NR. 274. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 72	Marek 64	Marek 72	Marek 80	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Liga Narodów a Europa.

Dziwnie splata się wszystko na tym świecie. Tyle się mówi o postępie, o kulturze i o jej wpływie na ludzkość, a tak dziś, jak sto, nawet tysiąc lat temu, postęp i wszystkie reformy szły ciągle po drodze największego oporu.

Zawsze i wszędzie musiała ludzkość przelewać potoki krwi, tysiące ofiar składano dla zmiażdżenia jednostek, klas społecznych, względnie narodów panujących, po to, by taką naturalną rzecz, jak równość i sprawiedliwość stały się własnością ogółu, wiek czy części ludzkości.

A przecież jeżeliby tylko w życiu jednostki i narodów jedyną wytyczną było naprawdę sumienie chrześcijańskie, to iluż na świecie byłoby mniej zbrodni i nieszczęścia. Postęp, kultura, sprawiedliwość pogłębiałyby się spokojnie i rozszerzały na coraz większą liczbę jednostek i narodów.

Jeżelibyśmy porównali to, co rozumiano przed wojną pod pojęciem istnienia narodów i co uważano za możliwe do osiągnięcia z pośród reform społecznych gospodarczych, z tem, co jest dziś, to przekonalibyśmy się, iż w połaciach zaszła ogromna zmiana.

Tak, trzeba było Europę na dziesiątki lat zniszczyć do szczętu, trzeba było kilkanaście milionów zabitych, rannych i kalek, by uznać, że każdy naród ma prawo do życia i stanowienia o swoich losach. Trzeba było tylu nieszczęść sprowadzić na ludzkość, by ją przekonać, że powinno się przynajmniej spróbować załatwić między narodami i państwami wyrównywanie nie siłą pięści i zbrodnią — lecz w drodze porozumienia i oddania każdemu narodowi tego, co się mu należy.

Bezpośrednią i największą zasługą prezydenta Wilsona — może przez niektóre państwa dotychczas niedocenioną — jest stworzenie i powołanie do życia „Ligi Narodów".

Już dziś okazało się, że wojna, a nawet i zawarty pokój wyłonił ze siebie w samej tylko Europie tyle sprzeczności i tyle zagadnień palących, że bez Ligi Narodów Europa mogłaby na nowo popaść w zamęt wojenny. A wtedy nędza, gwałt wcielony w bolszewizm, mógłby z powrotem zapanować nad światem.

Wczoraj po raz pierwszy miało się odbyć w Genewie plenarne zebranie delegatów wszystkich państw, należących do Ligi Narodów. Dotychczas należy do niej 41 państw. Zaś państwa nowopowstałe zgłosiły już dawniej swoją prośbę o przyjęcie. Narazie z Ligi narodów wykluczone są te państwa, które wraz z Niemcami brały udział w wojnie przeciw koalicyi.

Opinia zagraniczna wielkie przywiązuje znaczenie do obrad w Genewie. Od postanowień bowiem zapadłych w Genewie nie tylko zależne jest wykonanie we wszystkich szczegółach traktatu wersalskiego, ale też i wogóle sprawa pokoju.

Bez Ligi Narodów nie można sobie wyobrazić, jak traktat wersalski przez Niemcy będzie dotrzymany. Europa, a szczególnie Polska i Francya, staje w niepewności i w obawie o przyszłość. Któż bowiem będzie w możności skontrolować Niemcy, czy w rzeczywistości dotrzymują warunków rozbrojenia, gdy ich terytoryum opuszczą kontrolne komisye koalicyjne? A przecież od rozbrojenia Niemiec zależny jest pokój całej Europy.

Bez Ligi Narodów, bez tej jedynej i naczelnej władzy, strzegącej spełniania przez wszystkie państwa traktatu wersalskiego — żadne z państw na własną rękę nie powstrzyma Niemiec od wciągnięcia Europy z powrotem w zawieruchę wojenną. Ich bowiem celem jest powrót do pierwotnych granic, do pierwotnej potęgi, która swym żelaznym butem ciężyła nietylko nad Europą, ale i nad pokojem całego świata.

Dlatego też Liga Narodów bez udziału Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki nie może być nawet dziś pomyślana. Nikt bowiem nie wie, coby Ameryka przedsięwzięła ze swoimi bogactwami i niewyczerpanymi zasobami — gdyby Europie z powrotem zagroził r. 1914. — Europa potrzebuje Ameryki. Dlatego też Francya z niepokojem śledzi, jakie stanowisko zajmie Ameryka wraz ze swoim nowym prezydentem na czele wobec Ligi Narodów.

Jednak z drugiej strony Stany Zjednoczone Północnej Ameryki stają wobec faktu, że państwa Południowej Ameryki zgłosiły swój akces do Ligi. Nawet idą one tak daleko, iż dwie republiki łacińskie. Peru i Boliwia, pismem z dn. 1 listopada b. r., skierowanem do Ligi Narodów, oddają jej do rozstrzygnięcia punkty sporne z republiką Chili. Jeżeli dalej uwzględnimy, że do Ligi Narodów przystąpiła i Japonia, jako przedstawicielka ludów azyatyckich — to musi Ameryka Północna przyjść do przekonania, iż pozostawanie jej poza obrębem Ligi Narodów nie leży w interesie narodu amerykańskiego, ani też ludzkości. W interesie ludzkości leży ogólne rozbrojenie państw, ale bez czynnego współudziału Ameryki Północnej w Lidze Narodów mowy o tem niema — a przecież Ameryka pierwsza tę myśl podniosła.

Liga Narodów tą sprawą — wprawdzie dla niektórych państw drugorzędna, ale dla Francyi i dla nas ogromnego znaczenia — musi się zająć. Szczególnie dla Polski, wciśniętej między Niemcy a Rosyę bolszewicką, nawet częściowe rozbrojenie bez silnej Ligi Narodów ze Stan. Zjedn. Ameryki Północnej — przedstawia wielkie niebezpieczeństwo.

Nie przesądzamy wyników obrad konferencyi genewskiej, ale wierzymy, iż jest to wielki krok naprzód w kierunku rozstrzygania wszystkich kwestyi spornych między państwami i czynienia narodom sprawiedliwości — nie za pomocą uzbrojonej pięści, lecz drogą, jaką dyktuje serce i sumienie.

Do tego sposobu rozstrzygania spraw spornych ludzkość musi się przyzwyczaić. Jest to wprawdzie droga ciężka i trudna, jednak wyniki takiej pracy będą obfitsze i przyniosą ludzkości błogosławieństwo, a nie, jak każda wojna, przekleństwo.

H. MIANOWSKI.

Oświata polska na kresach wschodnich.

Odzyskane tereny ziem wschodnich znowu zaczynamy zagospodarowywać. Znowu musimy odbudowywać to wszystko, co z nadzwyczajną stratą sił naszych, środków materyalnych i energii wznieśliśmy poprzednio i co w tak smutny i, powiedzmy otwarcie, śmieszny sposób utraciliśmy.

Przedewszystkiem, idąc za głosem sumienia narodowego, idziemy na odzyskane części naszych kresów wschodnich ze szkołą polską, szczerze narodową i prawdziwie kulturalną, która zbyt wysoko ceni własną polską narodowość i prawa do oświaty, aby miała plan wynaradawiania kogokolwiek. Niech sami nieprzyjaciele mówią, co chcą, niech rozmaici Polacy z imienia a Rosyanie z ducha ile chcą deklamują na temat naszego rzekomego szowinizmu narodowego, używającego szkoły do gnębienia innych narodowości wespół z nami zaludniających Polskę — nie zdołają jednak przytoczyć ani jednego argumentu, ani jednego faktu, któryby stwierdził podobne oszczerstwo.

Mamy zresztą bogatą przeszłość dalszą i bliższą, dowodnie wskazującą, jak bardzo obcymi byliśmy wszelkim gwałtom. Szerzyliśmy jedynie kulturę polską, bo uważaliśmy to za nasz obowiązek nie tylko narodowy, ale i wprost obywatelski, ogólno ludzki.

Aczkolwiek odzyskaliśmy nie wszystkie te tereny, które z prawa powinny byłyby do nas należeć, choć utraciliśmy znaczną ilość placówek, przez nas zorganizowanych i znakomicie prosperujących, to jednak pozostało nam jeszcze bardzo wiele zadań do spełnienia na terenach odzyskanych i, jeżeli z obowiązku naszego pod tym względem wywiążemy się należycie, to utrwalimy stanowisko nasze na kresach wschodnich prawdziwie silnie.

Idziemy tedy do tych naszych starych dzielnic z polskiem słowem, z polską nauką. Faktycznie idziemy do krajów stanowczo polskich, ale zaludnionych nie tylko przez Polaków, lecz i przez inne narodowości, w niektórych miejscowościach nawet stanowiące liczebną nad nami przewagę. Szkoły więc polskie znajdą się w powiatach, gdzie spotkają, obok polskiej, także i ludność białoruską, być może litewską, ukraińską, resztki rozbitków rosyjskich, wreszcie, wszędzie licznych i typ szczególny na kresach wschodnich stanowiących, żydów.

Najbliższa przeszłość naszej działalności szkolnej prowadzonej przez Sekcyę oświecenia publicznego w b. Zarządzie cywilnym ziem wschodnich, daje nam przykład naszego stosunku do innych narodowości w sprawach szkolnych i pozwala mieć nie nadzieję, ale pewność, że nic w dalszym ciągu nie zmieni się, zwłaszcza na niekorzyść jakiejkolwiek „mniejszości narodowej", skoro tylko będziemy posiadali wolną rękę.

W ubiegłym roku szkolnym wszystkie zakłady naukowe oparte były na następujących warunkach:

Wolność nauczania pozostawioną była wszystkim instytucyom i organizacyom społecznym, inicyatywie prywatnej — dobrej woli osób pojedyńczych. Państwo przychodziło z pomocą każdemu podobnemu poczynaniu. Jedynym warunkiem była konieczność przyjmowania programu, uznanego przez władze oświatowe i obowiązek poddawania abituryentów szkół prywatnych egzaminom dojrzałości, składanym przed odpowiednią komisyą rządową. Język, literatura, historya i geografia Polski były uznane za obowiązujące wszystkie szkoły, zależnie od ich poziomu, ilości klas i t. d.

Z zasady najzupełniejszej wolności pracy oświatowej wynikało, że każda narodowość mogła zakładać szkoły własne, z własnym językiem wykładowym, z własnymi, przez nikogo nie narzucanymi nauczycielami.

Musiały być wszakże i będą nadal zachowane pewne ograniczenia nieuniknione dla utrzymania szkoły narodowej miejscowej na należytym poziomie. Mówimy „miejscowej", bo posiadanie kilku niepolskich grup narodowościowych w granicach Polski wkłada na nas obowiązek nie tylko nie prześladowania ich, lecz przeciwnie, każdej z tych grup popierania w granicach słuszności.

Za język więc wykładowy na kresach wschodnich należy uznać urzędowo język polski, ale także i te miejscowe języki, którymi ludność miejscowa się posługuje i w których chce dzieci swoje kształcić. W miejscowościach tedy, gdzie są Białorusini i gdzie ludność będzie sobie życzyła i takich szkół, język białoruski winien być uznanym za wykładowy w specyalnych szkołach państwowych białoruskich, ale nie w takich „białoruskich", jakie mieliśmy na kresach dotychczas. Te bowiem szkoły prawie bez wyjątku były czysto rosyjskiemi, i to najgorszego typu: reakcyjnego lub bolszewickiego. Ludność rosyjska może mieć swoje szkoły prywatne; nie jest jednak tubylczą i jako taka nie może mieć pretensyi do upaństwowienia jej szkół.

Samo przez się jest zrozumiałe, że nie dopuszczalną jest również państwowa szkoła z wykładowym językiem żydowskim (żargonem), który jako zepsuty język niemiecki, nie ma nic do roboty w państwie polskiem.

Szkołami więc państwowemi na kresach mogą być tylko, obok polskich szkoły białoruskie, ukraińskie i litewskie tam, gdzie ludność tego zażąda i gdzie będzie dostateczna ilość młodzieży uczącej się danego języka.

KRESOWIEC.

Etnograficzna wyspa polska.

Tak nazywają niejednokrotnie obszar o zwartej ludności polskiej, obejmujący środkową i zachodnią część powiatu sztumskiego w Prusiech Zachodnich.

Określenie to nie jest zupełnie ściśle, gdyż wprawdzie obszar polski powiatu sztumskiego z trzech stron, a mianowicie z północy, wschodu i południa okalają terytorya zniemczone, to jednak od zachodu jedynie tylko wstęga Wisły oddziela ten powiat od Pomorza i zwartego je zamieszkującego żywiołu polskiego.

Powiat sztumski, w przeciwieństwie do dwóch innych sąsiednich powiatów zupełnie zniemczonych: malborskiego i elbląskiego, posiada zwarty obszar etnograficzny niemal czysto polski. Krańce tego powiatu: północny, wschodni i południowy są zniemczone, środek jednak i część zachodnia przylegająca do Wisły, zachowały w większości ludność polską. Według spisu ludności z przed lat 10-ciu (1 grudnia 1910), ostatniego wogóle, jaki się odbył w państwie niemieckiem, powiat sztumski na ogólną liczbę 36.527 ludności, liczył Polaków 15.535, a więc w świetle tendencyjnej, nieprzychylnej dla nas statystyki pruskiej około 43%. Starajmy się liczby te bliżej zanalizować.

Powiat sztumski o powierzchni 641.6 km.² zawiera dwa miasta (Sztum i Dzierzgoń), 74 gminy wiejskie i 49 dominiów, t. j. obszarów dworskich, razem więc 125 miejscowości. Z tego 54 miejscowości (30 gmin wiejskich i 24 dominiów (jest przeważnie polskich, 58 miejscowości posiada — wedle statystyki pruskiej — większość niemiecką, 13 wreszcie miejscowości jest czysto niemieckich, t. zn. takich, gdzie ani jedna osoba nie przyznała się do narodowości polskiej.

Obszar pierwszy o większości polskiej obejmuje 278 i pół km.², t. j. 43.5% powierzchni całego powiatu, ludności 11.831, w czem Polaków 9.055, Polacy więc stanowią tam olbrzymią przewagę, bo 76 i pół % wynoszącą. Na obszarze 58 miejscowości z przewagą niemiecką znajdowało się w 1910 r. 22.543 mieszkańców, w czem Polaków 6.549, a więc tworzą tam Polacy bardzo poważną, bo 29% wynoszącą mniejszość.

Tyle stwierdza urzędowa statystyka pruska z przed lat 10-ciu, statystyka, która za zadanie miała wykazać jak najbardziej nikłą liczbę Polaków, a dokonaną była na podstawie spisu ludności, przeprowadzonego niejednokrotnie pod terrorem urzędowym.

Statystyka zaś dzieci szkolnych, zestawiona w r. 1911, stwierdziła, iż dzieci polskie w powiecie sztumskim stanowią 49% ogółu dzieci tego powiatu, a więc stan o 6% wyższy, niżby wypadało z danych spisu ludności za rok 1910.

Przez lat 10 musiały tam niewątpliwie zajść zmiany. A jakie? Czy na naszą korzyść, czy strony przeciwnej? Na to pytanie, wnioskując na podstawie zmian, jakie zachodziły przed rokiem 1910, możemy prawie napewno odpowiedzieć, że na naszą.

Według ostatnich dwóch spisów w okresie pięciolecia 1905—1910 r. liczył powiat sztumski ogółem ludności w r. 1905 — 36.555, zaś w r. 1910 — 36.527. Liczba więc ludności prawie żadnej zmianie nie uległa, natomiast stosunek żywiołu polskiego do niemieckiego uległ poważnemu przesunięciu na korzyść pierwszego. Żywioł polski wzrósł przez te 5 lat z 36% do 43%. Liczba Niemców uległa w tym czasie znacznemu bezwzględnemu zmniejszeniu się.

Jak wiadomo, traktat wersalski nie zwrócił Polsce całych Prus Królewskich w ich granicach historycznych.

Obszar po lewym brzegu Wisły leżący, czyli dawne województwo pomorskie, otrzymała Polska prawie w całości, z wyjątkiem tylko powiatu człuchowskiego na południo-wschodzie. Po prawym zaś brzegu Wisły odzyskała Polska w całości ziemie dawnego województwa chełmińskiego, z woj. jednak malborskiego nie przyznał nam traktat wersalski literalnie ani piędzi ziemi. Rozdzielono je pomiędzy Gdańsk, Prusy Wschodnie i teren plebiscytowy. Do tego ostatniego włączono część, po prawym brzegu Nogatu położoną, powiatu malborskiego, cały powiat sztumski, oraz nigdy do Polski nie należące, lecz niegdyś dla Prus Książęcych kurytarz do Wisły stanowiące, powiaty kwidzyński i suski. Plebiscyt odbyty tam wśród niesłychanych gwałtów ze strony Niemców i w warunkach wprost urągających pojęciu swobodnego wypowiedzenia się, wypadł, jak wiadomo, na naszą niekorzyść. Cały obszar plebiscytowy, a więc i powiat sztumski przyznano Niemcom. Wyjątek stanowi jedynie tylko kilkanaściemetrowy pas piasku wzdłuż prawego brzegu Wisły i pięć małych wiosek w pow. kwidzyńskim, przyznanych Polsce.

A teraz należy postawić pytanie, jak mogło się stać, że traktat wersalski, który granicę między Polską a Niemcami wyznaczył na podstawie zasad etnograficznych, nie przyznał polskiej i katolickiej części powiatu sztumskiego Polsce? A jeśli stało się już tak przez jakieś fatalne przeoczenie, to czemu teraz po plebiscycie nie naprawiono tego błędu i przynajmniej owych 58 miejscowości pow. sztumskiego, których przeszło trzy czwarte mieszkańców przyznało się w r. 1910 do polskości, nie przyłączono obecnie do państwa polskiego?

Czy można przypuścić, by ta ludność przed wojną śmiało przyznająca się do narodowości polskiej, stale i szybko zwiększająca stan narodowego posiadania, z roku na rok coraz większe uświadomienie wykazująca, dziś rzeczywiście nie pragnęła połączenia z Macierzą?

Jeżeli przy wytyczaniu granicy na terenie zniemczonego przeważnie powiatu kwidzyń-

Wolne miasto Gdańsk.

Sprawa Gdańska przed Ligą Narodów.

Warszawa. (Telef. wł.). W niedzielę 14 b. m. obradowała Liga Narodów nad sprawę Gdańska. Jako referent Ligi, przedstawiciel Japonii Ischi, referował sprawę konstytucyi wolnego m. Gdańska i wykazał w niej następujące braki:

1) Gdańsk nie powinien mieć nazwy miasta hanzyatyckiego, ponieważ to sprzeciwia się ustawom przepisanym przez traktat.

2) Gdańsk nie wspomina o zależności miasta od Ligi Narodów.

3) Statut nie zawiera koniecznego zastrzeżenia, iż Gdańsk nie ma prawa utrzymywania załogi wojskowej.

Przedstawiciel Japonii oświadczył się za powierzeniem obrony wojskowej miasta Gdańska Polsce. Następnie Paderewski w imieniu Polski krytykował statut gdański, w szczególności sprawę udzielności i uznania języka niemieckiego za urzędowo obowiązujący, wreszcie motywował konieczność powierzenia Polsce obrony Gdańska. Bardzo gorącą i agresywną replikę wygłosił burmistrz m. Gdańska dr. Sahm, który zaprzeczył Polsce prawa zabierania głosu w tych sprawach, a w sposób szczególnie bezwzględny zaprotestował przeciw powierzaniu Polsce obrony militarnej m. Gdańska. Sahm przedstawił Polskę, jako najniebezpieczniejszą sąsiadkę Gdańska i w przemówieniu sfałszował cytaty z książki Aszkenazego p. t. „Polska a Gdańsk", co znalazło zaraz energiczną replikę. W rezultacie Liga Narodów zażądała, aby obie strony złożyły do środy 17 b. m. na piśmie swoje uwagi, dotyczące konstytucyi Gdańska. Wobec tego sprawa Gdańska nie może być rozstrzygnięta do dn. 18 b. m.

Tymczasowy zarząd Gdańska.

Gdańsk. P. A. T. Dzienniki tutejsze ogłaszają akt proklamacyi wolnego miasta Gdańska, podpisany w Paryżu 15 b. m. Akt ten zawiera proklamacyę i określa granice wolnego miasta, poczem stwierdza, że miasto Gdańsk ponosi część kosztów, spowodowanych utrzymaniem garnizonu i zarządu koalicyjnego.

Gdańsk. P. A. T. Zastępca komisarza ententy, pułk. Strutt, wydał rozporządzenie, postanawiające, że po ukonstytuowaniu wolnego miasta Gdańska, dotychczasowa Rada stanu urzęduje jako tymczasowy rząd, z zastrzeżeniem, że zgromadzenie konstytucyjne tworzyć będzie ciało ustawodawcze. Oba te ciała fungować będą do czasu, w którym załatwioną będzie przez Ligę narodów i wejdzie w życie konstytucya gdańska.

Gdańsk. P. A. T. Dotychczasowy zarząd koalicyjny w Gdańsku funkcyonuje od dnia dzisiejszego, jako przedstawicielstwo koalicyjne. Spory między Gdańskiem a Polską rozstrzygać będzie zastępca komisarza ententy.

Ustępstwa Gdańska na rzecz Polski.

Gdańsk. P. A. T. „Danziger Ztg" pisze w sprawie konwencyi polsko-gdańskiej: Pokazuje się, że zgoda Polski na podpisanie konwencyi polskogdańskiej, osiągnięta została tylko w drodze znacznych ustępstw ze strony Gdańska. Widomem takiem ustępstwem są świadczenia Gdańska natury finansowej.

GDAŃSK TRACI CHARAKTER NIEMIECKI.

Bydgoszcz. P. A. T. „Kreuz Ztg." omawiając w obszernym artykule przyszłość Gdańska, zaznacza, że najcięższym ciosem dla Gdańska jest zależność od ustawodawstwa celnego Polski. Kwestya celna i walutowa oddziela Gdańsk od Niemiec, wiąże go natomiast z Polską. Stanowisko Gdańska wobec Niemiec — pisze „Kreuz Ztg." — charakteryzuje fakt, że na ostatniem zebraniu Niemców gdańskich wyraźnie oświadczono, iż Gdańsk jako miasto, żyjąco z handlu, nie może współdziałać w niemieckiej polityce represyjnej wobec Polski. Dziennik wyraża przekonanie, że Gdańsk pod względem politycznym coraz bardziej staje się miastem polskim, wobec czego za wszelką cenę należy starać się utrzymać niemiecki charakter miasta, przynajmniej pod względem kulturalnym.

Prasa gdańska o proklamacyi.

Gdańsk. P. A. T. „Danz. N. Nachr." piszą w sprawie proklamacyi wolnego miasta Gdańska: Z uwagi na dzisiejszą doniosłą chwilę, zwracamy się do naszych przyjaciół polskich. Świecą oni wytrwałością, z jaką przez tyle lat walczyli na rzecz Polski. Prawdopodobnie tęsknią do chwili, w której z ratusza powiewać będzie chorągiew z orłem białym. Dzisiaj ich sny schodzą do grobu. Z chwilą, kiedy wschodzi słońce wolnego miasta Gdańska, podajemy im rękę. Chcemy poświęcić wszystkie siły naszemu miastu rodzinnemu. Oczekujemy, że także i polscy Gdańszczanie podadzą nam rękę, że będą się czuli synami Gdańska i odpowiednio do tego zastosują swoje działania. Wówczas Gdańsk przyczyni się do tego, że uczucie nienawiści zniknie, że między małem miastem Gdańskiem, a o wiele większą Polską zawiążą się stosunki przyjacielskie. Wówczas także Gdańsk przestanie być nierozwiązalnym problemem i kwestya sporna wschodnia stanie się mostem pomiędzy Niemczyzną a Słowiańszczyzną na korzyść obu stron. My, Gdańszczanie, chcemy oddać wszystkie siły na rzecz tego celu i spodziewamy się, że i ludność polska pójdzie nam na rękę.

Organ socyalistów niezawisłych „Das freie Volk" twierdzi, że proklamacya wolnego Gdańska, to ostateczny produkt imperyalizmu polityki alianckiej. Wolne miasto Gdańsk stworzone zostało na to, aby Polskę utrzymać w zależności od Anglii. Gdańsk będzie zarzewiem niezgody pomiędzy politycznymi i gospodarczymi interesami dwóch wielkich państw, to jest Anglii i Polski.

Gdańsk. P. A. T.. Omawiając mowę pułkownika Strutta, „Dziennik Gdański" występuje bardzo ostro przeciw jednemu ustępowi mowy, w którym ten gloryfikował armię niemiecką. Zwrot ten atakuje również bardzo ostro organ niezawisłych socyalistów „Das freie Volk".

skiego brało się pod uwagę względy natury topograficznej i gospodarczej, to tu innego, wyższego rodzaju walory w grę wchodzą. Idzie mianowicie o los żywej części polskiego narodu, o 10-tysięczną zwartą grupę ludu polskiego, który choć jeszcze w pierwszym rozbiorze, przed półtora wiekiem, popadł w niewolę, pozostał zawsze wiernym polskości. Tworzy on tu, na prawym brzegu Wisły, w miejscu, gdzie odgałęzia się Nogat, jak gdyby przyczółek mostowy polskiego obszaru etnograficznego na najdalszych naszych północnych rubieżach.

TADEUSZ DUBIECKI.

KRONIKA.

Kraków, 17 Listopada.

BRAK WĘGLA. Na miesiąc grudzień b. r. przydzielił Inspektorat węglowy dla Krakowa 4.000 ton węgla. Jest to zaledwie połowa letniego kontyngentu a ⅕ część zapotrzebowania przedwojennego. Wobec takiego wprost katastrofalnie niskiego przydziału węgla wskazaną jest jak największa oszczędność opału. Magistrat wzywa więc wszystkich mieszkańców posiadających pewne zapasy węgla do wstrzymania się od realizacyi legitymacyi węglowych, by w ten sposób umożliwić zopatrzenie się w opał gospodarstwom nie posiadającym żadnych zapasów. Pobranie węgla przez posiadających zapasy będzie surowo karane, w tym celu zarządza się kontrolę piwnic przez kontrolorów węglowych. Drobna sprzedaż węgla na legitymacye odbywać się będzie odtąd obok składów detalicznych także i we wszystkich składach hurtownych po cenie 121 Mk. za 1 ctm., w składach Kwiatkowskiego ul. Zwierzyniecka i Szpora ul. św. Sebastyana po 130 Mk. za 1 ctm. Składy te są obowiązane realizować kupony legitymacyi, opiewające na miesiąc bieżący: o każdym wypadku odmowy sprzedaży lub nadużycia należy donieść wprost do Centralnego Biura węglowego w Magistracie. W końcu przypomina się zarządzenie, że wszystkie furmanki, rozwożące węgiel dla handlarzy, szkół, instytucyi i t. p. muszą być zaopatrzone w przepisane poświadczenia dostawy, w przeciwnym razie ulegną bezwzględnej rekwizycyi i zostaną rozsprzedane między ludność.

Jak informuje gazownia miejska, nadeszło wczoraj do gazowni 5 wagonów węgla koksującego. Wczoraj też od zmierzchu do godz. 12 w nocy paliły się na rogach ulic latarnie gazowe. Ciśnienie gazu było jednak większe tylko do godz. 12 w nocy, później z powodu słabszego ciśnienia, światło gazowe było słabe.

NOWE OPŁATY W SZKOŁACH AKADEMICKICH. Rozporządzeniem Minist. Wyzn. i Ośw. Publ. z 6 bm. wprowadzone zostały w życie nowe opłaty szkolne dla szkół akademickich. — Opłaty te wynoszą: wpisowe (taksa imatrykulacyjna) 50 Mp., opłata roczna za prawo słuchania wykładów 450 Mp., opłata roczna za pracę w seminaryach, pracowniach, klinikach i innych zakładach Uniw., z wyjątkiem pracowni chemicznej i biblioteki 150 Mp., opłata trymestralna za korzystanie z pracowni chemicznej 100 Mp., opłata roczna za prawo korzystania z bibiloteki Uniw. 60 Mp., opłata za każde colloquium 15 Mp., a za ocenę pracy doktorskiej 200 Mp. Nowe opłaty będą pobierane przez Kwesturę Uniw. już podczas obecnie odbywających się wpisów. Słuchacze, którzy się już wpisali i uiścili opłatę według dawnych przepisów, muszą dodatkowo dopłacić w Kwesturze brakujące kwoty i to najdalej do końca grudnia b. r., w przeciwnym razie wpis na Uniw. będzie unieważniony. Z powodu wprowadzenia w życie powyższego rozporządzenia, tracą moc dotychczasowe przepisy o uwolnieniu od czesnego, a w miejsce tego stosowane będą przepisy nowej ustawy, dotyczące opłat w szkołach akademickich. W myśl tych przepisów, niezamożnej a pilnej młodzieży, może być odroczona opłata w całości lub częściowo do czasu, w którym osiągną stanowiska, umożliwiające spłacenie zaciągniętego długu, nie dłużej jednak niż na lat 10. Opłata wpisowego nie może być odroczona. Podania takie wraz z deklaracyą należy wnosić na ręce PP. Dziekanów przed wpisem na Uniw. Ponadto wyjątkowo w bieżącym roku akademickim 1920/21 mogą wpisujący się uzyskać zezwolenie na składanie opłat Uniw. rocznych w 2 ratach, tj. pierwszą z początkiem zimowego półrocza, drugą z początkiem letniego. Podania o przyznanie takich ulg należy również wnosić na ręce PP. Dziekanów.

WPISY NA WYDZIAŁ LEKARSKI UNIW. JAG. Dziekanat Wydz. lek. Uniw. Jag. zawiadamia, że termin wnoszenia podań o przyjęcie na I. rok studyów lekarskich został przedłużony do 15 grudnia b. r., a wykłady na I. roku, tak jak i na wyższych latach medycyny, rozpoczną się po Nowym Roku. Kandydaci, których podania nie zostaną uwzględnione, będą mogli jeszcze wpisywać się na inne Wydziały Uniw. Jagiellońskiego.

KURSA DLA KANDYDATÓW NA LEKARZY SZKOLNYCH, zorganizowane staraniem Rady szkolnej kraj. przy Wydziale lekarskim Uniw. Jag. w Krakowie, rozpoczną się w grudniu b. r., o ile zgłosi się dostateczna liczba uczestników. Zgłoszenia pisemne przyjmuje do 5-go grudnia b. r. prof. dr. Ciechanowski, Kraków 9, Płuczki 28.

W CZYTELNI KSIĘŻY pl. Maryacki 2, II p. odbędzie się we czwartek 18 b. m. o godz. 7 i pół wiecz. zebranie członków, na którem ks. kan. dr. Korzonkiewicz złoży sprawozdanie ze Zjazdu Ligi katolickiej w Poznaniu.

Z WYSTAWY W ZWIĄZKU POWSZ. ARTYSTÓW. Świeżo otworzona wystawa w krakowskim Związku artystów przy pl. Św. Ducha zawiera, między innemi, prace następujących artystów-malarzy: Erwina Czerwenki „Portret dzieci" i „Widok lasu" oraz studya pejzażowe z Beskidu, malowane ze znaczną swobodą i bardzo miłe w kolorze; Pichora doskonały w śmiałej charakterystyce „Portret p. P."; Adolfa Hironia dwa studya główek dziecięcych, drobne pejzażyki i „Portret mężczyzny", zwracające na siebie uwagę zacięciem artystycznem rysunku; Szwarca powietrzny „Widok z Wawelu na Skałkę" i Pinkasówne j wnętrza kościołów krakowskich, zapowiadające w niej doskonałą malarkę w tej tak małe u nas uprawianej obecnie gałęzi malarstwa. Oprócz wymienionych, nadesłali jeszcze na obecną wystawę, zasługujące na wzmiankę prace: Antoni Gramatyka, Mienówna, Zurawski i Molicki. T.

BEZPŁATNE PRZEDSTAWIENIE. Sekcya teatralna Uniw. Żołn. Wojsk. Okręg. Urzędu Gospodarczego w Krakowie odegrała w dniach 6, 7 i 8 b. m. w przepełnionej sali własnego teatru, oryginalną sztukę ludową w trzech aktach ze śpiewami i tańcami Juliana Mieczysława Nowomiejskiego, p. t.: „Na gruzach", osnutą na tle najazdu bolszewickiego na Polskę. — Sztuka została gorąco przyjętą przez żołnierzy i publiczność cywilną — niestety wiele osób z braku miejsca nie mogło być na przedstawieniu. Chcąc uprzystępnić szerszym warstwom żołnierzy poznanie tej wysoce ciekawej i aktualnej sztuki, urządza sekcya teatralna W. O. U. G. we czwartek 18 b. m. o godz. 3 pop. w teatrze miejskim im. J. Słowackiego bezpłatne przedstawienie powyższej sztuki dla żołnierzy tut. garnizonu. Przygrywać będzie orkiestra 2 pułku strzelców podhal. Pewna ilość lóż i foteli za rezerwowaną została dla publiczności cywilnej; bilety te nabywać można w W. O. U. G. ul. Bosacka u referenta ośw.

W SPRAWIE PRZESIEDLENIA SIĘ ADWOKATÓW DO B. DZIELNICY PRUSKIEJ. Departament sprawiedliwości Min st. b. dzielnicy pruskiej zawiadomił telegraficznie Izbę adwokacką w Krakowie że we środę, czwartek i piątek, t. j. 17, 18 i 19 bm. delegat prezes Chmielowski będzie udzielał w Izbie adwokackiej informacyi w sprawie przesiedlenia się (osiedlenia) adwokatów z Małopolski do b. Dzielnicy pruskiej. O tem zawiadamia Izba swoich członków.

KURSA DLA KOBIET. Dyrekcya miejskiej Szkoły gotowania i gospodarstwa domowego w Krakowie, Pędzichów 15 zawiadamia uczenice wpisane jeszcze we wrześniu b. r., że nauka na kursie gotowania i szycia rozpocznie się 15 bm. Na niezajęte jeszcze miejsca mogą być przyjęte nowe uczenice. Oprócz tego przyjmuje Dyrekcya wpisy na kurs robót ręcznych, które się odbywają 2 razy tygodn. od 3 do 6 popoł.

Bliższych wyjaśnień udziela kancelarya Szkoły codziennie od 10—1 i od 5—6 popoł.

OTWARCIE KURSU DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZ., urządzonego staraniem Rady Szkolnej Krajowej, odbyło się w niedzielę 14 bm. Po nabożeństwie, odprawionem w kościółku na Smoleńsku, zebrali się uczestnicy kursu, docenci i zaproszeni goście w sali rysunkowej seminaryum żeńskiego w Krakowie, gdzie przemówił organizator kursu kraj. inspektor szkół dr. A. Mikulski, poczem prof. Tadeusz Dropiowski wygłosił wykład inauguracyjny na temat „Metody badań w zakresie nauk fizycznych". Wykłady na kursie objęli miejscowi profesorowie.

MĄKĘ BIAŁĄ AMERYKAŃSKĄ otrzymają konsumenci od piątku 19 b. m. po 25 dkg. na osobę w cenie po 13 Mp. za 1 kg. za odłączeniem 104 odcinka mącznego legitymacyi zbiorowej.

ZABŁĄKANY CHŁOPCZYK. Od 2 czerwca 1919 roku przebywa w tut. M. Żłóbku pod wezw. św. Józefa przy ul. Podzamcze, chłopczyk niewiadomego nazwiska i pochodzenia, którego odesłała Dyrekcya policyi jako zbłąkanego i pozostającego bez opieki. Chłopiec liczy około 6 lat, ma jasne włosy, twarz okrągłą, oczy ciemne. Ubrany był w czarną bluzę i w kapelusz słomiany. Upraszą się osoby, któreby posiadały wiadomość o pochodzeniu chłopca, aby zgłosiły się w VIa wydziale magistratu (ul. Poselska 11 8. parter) w godzinach między 10—1 przed południem.

POŻARY. Wczoraj o godz. 12 w południe zawezwano straż pożarną do szpitala wojsk. w pałacu pod Baranami, gdzie w jednej ze sal zapaliła się podłoga koło pieca. Straż pożarna rozburzyła piec i wyrąbała kawałek podłogi, zabezpieczając w ten sposób rozszerzeniu się pożaru. Szkoda nieznaczna.

Przy ul. Smoleńsk 33 zapaliła się wczoraj o godz. 8.30 wieczór, w pokoju na I piętrze, ścianka drewniana, przylegająca do pieca. Zawezwana straż pożarna ogień wkrótce ugasiła.

KRADZIEŻE. Aresztowano Jana Adamskiego, lat 33 i Jana Lende, lat 42, którzy z mieszkania Józefa Guśnicy, zarządcy stajni firmy „Spedapol", skradli 10.000 Mk.

Aresztowano 17-letnią Józefę Nawarę, ekspedyentkę firmy Reim i Sp. w Rynku gł., która od dłuższego czasu dopuszczała się systematycznych kradzieży, farb, lakierów, pokostów i innych przedmiotów tegoż handlu, wyrządzając szkodę na kilkaset tysięcy marek. W kradzieży tej była Nowarze pomocną Marya Wawrzusiak, gospodyni ze Zwierzyńca, która kilka razy dziennie przychodziła do sklepu i odbierała skradziony towar.

Za kradzież portmonetki z rozmaitymi przedmiotami ze złota, aresztowano 19-letnią Maryę Kaczmarczyk i 20-letnia Felicyę Mrowiec.

NA ŁAWIE OSKARŻONYCH zasiedli wczoraj przez tutejszym sądem przysięgłych: 16-letni Antoni Woźniak, 16-letni Franciszek Łobodziak, 17-letni Czesław Etryk, 17-letni Leon Lisowski i 19-letni Jan Gajec, którzy w lipcu b. r. skradli z bryczki przejeżdżającego przez Podgórze Kazimierza Maślankiewicza kosz z ubraniami, wyrządzając szkodę na 23.000 K. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, trybunał wydał wyrok, skazujący Etryka na 10 miesięcy, pozostałych zaś obwinionych każdego na 15 miesięcy ciężkiego więzienia.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 17 b. m.: Przeważnie pochmurno. temperatura nieznacznie zmieniona, wiatry zachodnie.

Z Polski i ze świata.

W ROCZNICĘ ZGONU SIENKIEWICZA. Onegdaj, jako w czwartą rocznicę zgonu zasłużonego pisarza, odprawił ks. arcyb. Kakowski, w katedrze Świętojańskiej, żałobne nabożeństwo w asystencyi ks. prałata Bączkiewicza. Artyści chóru opery warszawskiej wykonali Requiem Perosiego, na solo odśpiewał p. Aleksander Michałowski „O władco świata" Moniuszki, art. muz. p. Ryszard Maryański wykonał na skrzypcach „Pieśń pokutną" Moniuszki oraz marsza żałobnego Chopina. Wśród szczelnie wypełnionego publicznością kościoła byli przedstawiciele świata literackiego i dziennikarskiego, młodzież szkolna oraz ochronka im. Sienkiewicza.

UPAMIĘTNIENIE ZWYCIĘSTWA POD WARSZAWĄ. W kościele jezuickim przy ulicy Świętojańskiej w Warszawie, dokonał onegdaj ks. arcybiskup kardynał Kakowski odsłonięcia i poświęcenia tablicy wmurowanej na cześć zwycięstwa pod Warszawą. Tablica wykonana jest przez rzeźbiarza p. Koz ńskiego i przedstawia znaczną artystyczną wartość. W białym kararyjskim marmurze wyrzeźbiona i podmalowana, jest symbolem Warszawy, u której stóp rzucona jest w kłębach dymu płonąca pochodnia, symbol wojny. Górą tablicy rozwiany jest sztandar polski z Białym orłem, uwieńczony wawrzynem. Projekt tablicy i fundusz na nią wyszedł od publiczności.

WYPADEK TRAMWAJOWY W WARSZAWIE. Onegdaj wieczorem, przy zjeździe na most Kierbedzia, zderzyły się dwa wozy tramwajowe. Ranne są 23 osoby, a jedna zabita.

LOSY „GRUNWALDU". Jak wiadomo, znakomity obraz Matejki „Grunwald", własność warszawskiego Tow. Zachęty Sztuk Pięknych, wywieziony został z Warszawy przed wkroczeniem do niej armi niemieckiej w roku 1915. Arcydzieło Matejkowskie, przewiezione do Moskwy, w ciągu wojny przechowywane tam było w specyalnej wielkiej pace w mieszkaniu p. Al. Lednickiego. Gdy wybuchła rewolucya bolszewicka, a p. Lednicki niespodzianie musiał Moskwę opuścić, tłuszcza bolszewicka zdemolowała mieszkanie p. Lednickiego. O losie „Grunwaldu" nic odtąd nie było słychać. Obecnie powrócił z Rosyi do Warszawy p. K. Kalinowski i opowiedział, iż „Grunwald" został ocalony i z innymi cennymi zabytkami polskiej sztuki i kultury przechowywany jest w lokalu komisaryatu spraw zagranicznych. Opiekę nad „Grunwaldem" i innymi zabytkami polskiemi roztacza w Moskwie p. Teodor Lipiński, artysta-rysownik, pod protektoratem komisarza Radka-Sobelsona.

ZNOWU STRAJK GÓRNIKÓW W LIBIĄŻU. Przed dwoma tygodniami wybuchł na kopalni w Libiążu strajk górników z powodu braków aprowizacyjnych. Dzięki usiłowaniom rządu i zabiegom inspektora dla spraw aprowizacyi górników, p. Krupińskiego, udało się dostarczyć górnikom pewnej ilości żywności i strajk został zażegnany. Nie na długo jednak, bo normalna praca w kopalniach nie leży w intencyi partyi socyalistycznej, która w Libiążu przez swoją radę robotniczą terroryzuje ogół robotników.

Na skutek tej rady strajk wybuchł onegdaj ponownie, mimo, że większość górników nie chce strajkować. Jeśli mimo to dała się porwać do strajku, to jest wina socyalistów, których delegaci w fałszywem świetle przedstawili robotnikom przyszłość aprowizacyj na kopalni. Faktem bowiem jest, że w ostatnich dniach dostawy środków żywności dla kopalni są regularniejsze i że w razie nieotrzymania towarów górnicy mają zapewnione odszkodowanie pieniężne, które w najbliższym czasie zostanie im wypłacone.

Deputacyi chrześcijańskich górników z Libiąża, która pod przewodnictwem prezesa Pols. Zjednoczenia chrześc. Związków zawod., p. Puchałki i sekretarza okręgowego tej organizacyi, p. Hankego, udała się do p. insp. Krupińskiego, oświadczył tenże, iż Ministerstwo aprowizacyi zapewniło sobie transporty zboża wzgl. mąki z Poznańskiego i to w ilości 30 do 40 wagonów dziennie. Część tych ilości rzecz naturalna obrócona będzie na aprowizacyę górników. Poza tem Ministerstwo ma na okres 2 miesięcy zapewnioną dostawę fasoli z Jugosławii. Wreszcie rząd wyznaczył pewne nadwyżkowe powiaty Królestwa Polskiego na potrzeby specyalnie górników. Jest zatem wszelka nadzieja, że zapotrzebowanie na czas najbliższy zostanie pokryte. Od 15 grudnia zaś zaczną nadchodzić transporty mąki amerykańskiej po 1000 wagonów. Mizerya zatem aprowizacyjna skończy się wkrótce.

O tych widokach wiedzieli socyaliści w Libiążu, a mimo to wywołali strajk, który, rzecz prosta, tylko utrudnia sprowadzenie towarów, bo kolej, nie mając węgla, ich nie przewiezie.

Strajk w Libiążu nie może zatem uchodzić za ekonomiczny, ale ma wszelkie znamiona strajku politycznego. Socyaliści czują, że im grozi utrata wpływów na górników i dlatego wywołują zamieszanie, byle tylko utrzymać się chociaż krótko przy władzy. Społeczeństwo jednak niech wie, kto jest sprawcą szkód, jakie ponosi kraj i ludność z powodu dzikich strajków.

CHOLERA AZYATYCKA W ZAKOPANEM. Na Kościeliskach w Zakopanem, w barakach jeńców bolszewickich, przydzielonych do wojskowej eksploatacyi leśnej, wybuchła cholera azyatycka. Dotychczas było 9 wypadków śmiertelnych. Zarząd klimatyki ostrzegł ludność plakatami, by nie zbliżała się do terenu zakaźnego.

Zawiadomienia i komunikaty.

„WPŁYWY WŁOSKIE NA POLSKĘ ŚREDNIOWIECZNĄ" wygłosi prof. Uniw. Jagiell. Dr Jan Dąbrowski we czwartek 18 b. m. o godz. 7 wieczorem w Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł., A-B l. 39).

ODCZYT. Dziś o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali miejskiego Muzeum przemysł., ul. Smoleńsk l. 19, odczyt p. inż. Karola Stadtmüllera p. t. „Słownictwo techniczne".

WYNIK ZBIÓRKI PIENIĘŻNEJ NA UTRZYMANIE GROBÓW WOJENNYCH. Urząd opieki nad grobami wojennymi zawiadamia, że zbiórka w Krakowie w dniu 27 października b. r., na utrzymanie grobów wojennych, przyniosła 12.387 mk., a zbiórka cmentarna w dniu 1 i 2 b. m. 8.412 mk. 95 fen. W instytucyach wojskowych i cywilnych zebrano od października b. r. do 12 b. m. 89.566 marek. Razem więc 110.366 mk. 95 fenigów.

NEKROLOGIA.

† **Ks. Antoni Soswiński**, kanonik honorowy i em. prof. gimn. III. im. króla Sobieskiego w Krakowie, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zmarł dnia 15 listopada w 73 roku życia, a 20 roku kapłaństwa. — Zmarły ur. się w r. 1847 w Kaninie, dyecezyi tarnowskiej. Po ukończeniu studyów w gimn. św. Anny i po studyach uniwers. służył jako profesor w gimn. św. Anny, następnie w Drohobyczu i we Lwowie, a w końcu przez szereg lat w gimn. III. w Krakowie.

Po śmierci swej żony ś. p. Honoraty, gdy zabezpieczył los swych dwóch córek, wydając je za mąż i ustaleniu pozycyi dwóch synów Adama i Zygmunta, osamotniony, czując powołanie kapłańskie, za zezwoleniem władz duchownych, wstąpił do seminaryum i wyświęcony został na księdza, przez ks. Biskupa Nowaka. Gorliwie też pełnił swe kapłańskie obowiązki, zostawszy niedługo radcą dobroczynnym i kanonikiem honorowym. Jako ojciec czułą opieką otaczał swą rodzinę. Jako profesor lubiany przez swych uczniów, wdzięczną u nich pozostawił pamięć.

Cześć Jego pamięci! K.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Arcywesoła komedya Fredry „Wielki człowiek do małych interesów" grana będzie dzisiaj p oraz piąty. Miła komedya ma zapewniony sukces na długi czas. Jutro „Nina". W piątek zabawny „Taniec czynowników".

Repertuar Teatru Powszechnego.

Środa 17 b. m.: „Bal w operze".
Czwartek 18 b. m.: „Marya Stuart".

Repertuar „Bagateli".

Środa 17 b. m.: Samson i Dalilla".
Czwartek 18 b. m.: „Samson i Dalilla".

Repertuar „Nowości".

Środa 17 b. m.: „Dama w gronostajach".
Czwartek 18 b. m.: „Figlarne żonki".
Piątek 19 b. m.: „Figlarne żonki".

Nauka, literatura, sztuka.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW „KSIĄŻNICY POLSKIEJ" T. N. S. W. Miesięcznik poświęcony krytyce i bibliografii wydawnictw własnych. Adres redakcyi i admin.: Lwów, Czarnieckiego 12 i Warszawa, Nowy Świat 59. Wydawnictwo i nakład „Książnicy polskiej". Red. dr. J. Piątek i E. Zychniewicz. Rok I. Nr. 4—5 (za wrzesień i paźdz.) 1920 r.

Podwójny ten numer „Przeglądu" zawiera artykuł od Redakcyi p. t. „Z nowym rokiem szkolnym", sprawozdanie o „Otwarciu księgarni uniw. w Warszawie" przez „Książnicę", notatkę o „Muzeum", czasopiśmie poświęconem sprawom wychowania i szkolnictwa, spis najnowszych wydawnictw „Książnicy" nie tylko książek szkolnych, ale i innych z różnych działów nauk, a w końcu obok „Wiadomości bieżących", dotyczących księgarstwa, podaje „Przegląd" w „Dziale sprawozdawczym" oceny celniejszych swych wydawnictw. Tym razem znajdujemy w „Przeglądzie" omówienie przez dra Łempickiego świeżo wyszłej: „Bibliografii pedagogicznej" (Lwów—Warszawa, 1920, str. 2 nlb. 340. IV. Cena 60 marek) opracowanej przez ś. p. prof. Antoniego Karbowiaka. Do omówienia tego niepowszedniego dzieła niebawem wrócimy. W. K-ch.

DEPARTAMENT SZTUKI I KULTURY W POZNANIU przypomina ogłoszony w czerwcu b. r. konkurs na krajobrazy, mające styczność z wybrzeżem morza polskiego. Nagród wyznaczył Departament sześć: nagroda I-sza 5000 Mp., II-ga 3000 Mp. i cztery po 1000 Mp. Nagrodzone dzieła pozostają własnością artystów. Departament urządzi wystawę obrazów nadesłanych na konkurs i nosi się z zamiarem zakupienia dzieł nagrodzonych. Sąd konkursowy stanowić będą pp. B. Chrzanowski, podsekr. stanu, dr. Pajzderski, prof. Pautsch, Władysław Marcinkowski, Adam Ballenstedt i K. Wize.

Prace konkursowe należy nadesłać najpóźniej do 15 grudnia do Dyrekcyi Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu na ręce dyrektora dra Gumowskiego.

Teatr „Nowości".

„Figlarne żonki". Libretto Richtera. Muzyka M. Gabriela.

Jako sprawozdawca muzyczny zwolniony jestem od krytyki części literackiej wspomnianej operetki, nie czując w tym wypadku najmniejszego żalu. Zaznaczę tylko — i to pod adresem polskich literatów i muzyków-kompozytorów — że głód i tęsknota za operetką w szlachetnym stylu daje się na szczęście coraz bardziej odczuwać w naszem społeczeństwie. Oby to „pium desiderium" zostało jak najrychlej i jak najgodniej zadowolone!

A teraz parę słów o melodyach „Figlarnych żonek". Zaiste, słuchając wczorajszej operetki, wydały mi się najbardziej, ale i smutnie figlarnemi, walce — brzmiały w nich bowiem raz po raz jak niezręczne reminiscencye najrozmaitszych, dobrze nam już znanych, nowych i kiedyś, bardzo dawno słyszanych operetek. A tak mile posłuchałoby się jakiejś melodyi, która po skończonym wieczorze przez chwilę bodaj śpiewałaby jeszcze w duszy słuchacza...

Z wykonawców wczorajszej premiery zwróciły uwagę dwa talenty: p. Anna Wallok-Walewska, która (mam wrażenie) nieproduktywnie ekspanzuje siły swe dla operetki, mogąc się lepiej wypowiedzieć na scenie poważnego teatru, — i p. Ernest Pilarski, który pod dobrą reżyseryą mógłby być bardzo korzystnym nabytkiem dla komedyi. a. w-ski.

Z sali koncertowej.

Zofia Jarosiewiczowa.

W koncercie Zofii Jarosiewiczowej zainteresował mnie w pierwszym rzędzie bardzo kulturalny program. Śmiałem, a szczęśliwem zestawieniem takich twórców, jak Gluck, Mozart, Schumann, Brahms, Hugo Wolf, Strauss i Debussy okupiła debiutantka w zupełności zarzut, że na wieczorze jej grała muzyka przeważnie kompozytorów niemieckich. Przekonani o „szczęśliwej ręce" koncertantki w tym kierunku, pragnęlibyśmy na przyszłość posłyszeć twórców polskich w połączeniu ze skandynawskimi, lub też rosyjskimi kompozytorami.

Powyższemu programowi, który, z wyjątkiem części operowej („Ifigenia" i „Wesele Figara"), składał się z pieśni — odpowiadał w zupełności głos p. Jarosiewiczowej (sopran). Nie imponował on może wielką siłą, jednak brzmiał dźwięcznie i miękko. Najefektowniejsze walory głosu swego udało się p. Jarosiewiczowej wydobyć z „Nussbaum" Schumanna i „Les cloches" Debussy'ego. Debiutantka w głosie swym zdradziła wybitny wpływ szkoły włoskiej, może uda się jej jeszcze poprawić nieco dykcyę, a w gronie pieśniarek polskich zajmie niewątpliwie godne miejsce.

a. w-ski.

Uwagi na czasie.

O uposażenie nauczycielstwa Szkół powszechnych.

Ze sfer nauczycielstwa Szkół powsz. podnoszono już wielokrotnie (jakoteż czyniono staranie w Sejmie) sprawę szybkiego wprowadzenia w życie regulacyi płac według ustawy z lipca b. r. Winy dotychczasowego nieprzeprowadzenia tej regulacyi szukać należy wyłącznie w niesprawności Małopolskiej Rady Szkolnej Krajowej. Rzeczona władza wydała w powyższej sprawie aż 4 okólniki, są one jednak bezwartościowe, bo każdy dalszy okólnik wprowadza innowacyę w tej samej sprawie.

Przeprowadzenie regulacyi należało zasadniczo powierzyć kompetencyi Rad Szkolnych okręgowych, a Radzie Szkolnej Krajowej wystarczyłby odpis wykazu z każdego okręgu szkolnego. Na wędrówce dokumentów osobistych — łącznie z poprzednią regulacyą — zrobiło nauczycielstwo Szkół powsz. przykre doświadczenie. Dokumenty te, zebrane w Radach Szkolnych okręgowych, odesłano w pakach do Lwowa, a ostatecznie po kilku miesiącach trzeba było wysyłać specyalnych delegatów na koszt nauczycielstwa danego okręgu po odbiór tych dokumentów. Centralizacya spraw, których szybkość załatwiania polega na decentralizacyi, oto zasadnicza wada tej naczelnej władzy szkolnej kraj.

Z kwestyi biurokratycznej przejdźmy do szkód, jakie powoduje to krzywdzące opóźnienie.

Obecna wartość marki w porównaniu jej wartości z września b. r. przedstawia dużą dyferencyę na niekorzyść sfer nauczycielskich, jako konsumentów. Następstwem tego apatya w spełnianiu obowiązków zawodowych, tudzież przymusowe obniżenie etyki. Każda jednostka ratując się przed powolną śmiercią głodową, zniewoloną jest do szukania środków samoobrony, celem przedłużenia wegetacyi. Wszelka regulacya płac nauczycielskich wobec szalejącej drożyzny artykułów zapotrzebowania — brak deputatów żywnościowych za czas od 1 lipca b. r. — brak materyałów na obranie, obuwie i t. d., skazanie nauczycielstwa na przymusową konieczność zaopatrywania się w te artykuły u paskarzy, lub u kupców, podnoszących systematycznie ceny towarów — to iście tragiczna parodya troski posłów sejmowych o uposażenie nauczycielstwa Szkół powszechnych.

Weźmy przykład z uposażenia nauczyciela: kierownik szkoły 5-cio klasowej (10 lat służby, na wsi, wdowiec z 2-giem dzieci niżej lat 18-tu) otrzymał w listopadzie b. r. aż 4.070 Mkp. płacy miesięcznej. Przed wojną, zaliczając się do zrzeszenia „głodomorów galicyjskich", otrzymywał 208 K. 63 h. przy bezpłatnem użytkowaniu mieszkania służbowego tudzież opału szkolnego. Obecna regulacya postanawia oczynszowanie mieszkania służbowego i odmawia możności korzystania z opału. Siła kupna obecnej płacy, oceniona korzystnie dla relacyi markowej, przedstawia się w stosunku 40 K. 70 h. przedwojennych za 4.070 Mkp., definitywnie więc dawny „głodomór galicyjski" otrzymywał 208 K. 63 h., obecnie tenże sam — porównany w poborach z urzędnikami państwowymi — dostaje plik banknotów o sile i wartości kupna 40 K. 70 h. Doczekawszy się urzędowego podniesienia godności stanu poniósł przytem conajmniej 5-cio krotną stratę materyalną.

Tego rodzaju wyposażenie nauczycieli stworzyło głodny proletaryat pracującej inteligencyi.

Natychmiastowa sanacya stosunków i uwzględnienie warunków wegetacyi „pracującego proletaryatu nauczycielskiego" uratuje jeszcze znaczny procent uczciwych elementów.

Opinia społeczna winna na te rzeczy zwrócić uwagę Sejmu, aby zabrano się intenzywnie do szybkiej i gruntownej poprawy obecnych stosunków w dziedzinie uposażenia nauczycielstwa Szkół powszechnych. Na te stosunki patrzymy teraz jako współcześni — lecz, co powiedzą i nich kiedyś potomni?

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie sejmowe z dnia 16 b. m. Po odczytaniu interpelacyi odesłano do komisyi w pierwszem czytaniu ustawy o monopolu tytoniowym i o uzyskaniu środków na pokrycie wydatków na cele walki z chorobami zakaźnemi zwierzęcemi i o wstrzymaniu opłaty dzierżaw i czynszów wieczystych w dobrach państwowych b. zaboru rosyjskiego.

O zmniejszenie liczby urzędników.

Nastąpiło ustne sprawozdanie w sprawie powołania komisyi sejmowej dla czuwania nad zmniejszeniem liczby urzędników.

P. Puławski w imieniu komisyi proponuje następującą rezolucyę: celem zmniejszenia liczby urzędników i urzędów ustanawia się komisyę z 5 członków. P. Staszyński (N. Z. L.) oświadcza, że nadmiar urzędników odczuwa także ludność na wsi. Sami urzędnicy są również z tego niezadowoleni, gdyż wskutek tego nie mogą być należycie uposażeni. Zresztą są urzędy, gdzie jest nadmiar urzędników, są zaś inne, gdzie ich jest za mało. Klub mówcy przyłącza się do proponowanej rezolucyi.

Rezolucyę tę przyjęto wraz z poprawkami p. Pużaka, aby członkowie komisyi byli desygnowani z pięciu największych klubów sejmowych.

Danina na potrzeby wojskowe.

Przystąpiono do sprawozdania w sprawie rozporządzenia R. O. P. o daninie na potrzeby wojskowe.

P. Skarbek wnosi o zatwierdzenie tego rozporządzenia i wzywa Izbę do uchwalenia ustawy w przedmiocie częściowej zmiany tego rozporządzenia. P. Dębski: Ustawa ta była podyktowaną koniecznością chwili, wykonanie jej było jednak fatalne, a obciążenie wsi niesprawiedliwe i nierównomierne. Mówca apeluje do rządu, aby artykuł o zwolnieniu od tego podatku zniszczonych okolic był istotnie wykonywany. Także p. Rosset stwierdza, że rozkład ciężarów był nierównomierny i wnosi o odesłanie tej ustawy do komisyi skarbowo-budżetowej oraz przedkłada rezolucye, wzywające do potrącenia wpłaconej już jednorazowej daniny ze sum podatkowych, następnie, aby wstrzymano dalszą egzekutywę tych podatków, wreszcie, aby Ministerstwo skarbu wniosło projekt nowego jednorazowego podatku w zwykłej drodze prawodawczej.

Ks. p. Starkiewicz (N. Z. L.) wypowiada się przeciwko wnioskowi p. Rosseta, twierdząc, że okoliczności, które wywołały zjawienie się tej ustawy, minęły; trzeba myśleć o jeńcach i uchodźcach polskich z Rosyi. Mówca apeluje do Ministerstwa spraw wojsk., żądając ściślej kontroli nad działalnością agend wojskowych przy wykonywaniu tej ustawy.

P. Szymborski uznaje słuszność ustawy, lecz wypowiada pewne zastrzeżenia co do jej wykonania.

Na wniosek p. Skarbka, celem uzgodnienia wniesionych poprawek, dalszą dyskusyę odroczono do piątku.

Debata nad konstytucyą. (Art. 103—113).

Przystąpiono do dalszej dyskusyi konstytucyjnej.

Do art. 103 (o zasadzie własności) zabrał głos p. Kiernik, dowodząc, że różnice między formułą większości i projektem P. P. S. nie są zasadnicze, kwestyą zaś tylko jest granica nietykalności, względnie rozmiary wywłaszczenia i ewentualnego odszkodowania. Zgłasza poprawkę, opierającą się na zasadach reformy rolnej, uchwalonej przez Sejm.

Pos. Głąbiński oświadcza, że P. P. S. dąży do własności zbiorowej i do uspołecznienia produkcyi. Dziś nie może być mowy o nietykalności jakiejkolwiek formy własności. Państwo chcąc mieć kredyt, musi oświadczyć, jaką drogą pragnie pójść w gospodarce społecznej. Poprawkę p. Kiernika mowca uważa za zbyteczną.

Pos. Dobrowolski przemawia za przyjęciem poprawki P. P. S. do art. 103.

Pos. Kaczyński oświadcza, że stronnictwo jego jest zasadniczo przeciwne własności zbiorowej i sprzeciwia się upaństwowieniu wszystkich gałęzi produkcyi. Poprawkę pos. Kiernika mowca uważa za zbędną w konstytucyi.

Do art. 108 (o wolności prasy) przemawiał p. Czapiński.

Pos. Załuska proponuje wstawienie ustępu, który nie pozwala, aby którakolwiek władza nie dopuszczała pism na pewien teren. Dotyczy to w szczególności lwowskiego „Słowa Polskiego“, któremu dostęp na teren południowo-wschodni był [illegible] przez dowództwo 6-tej armii.

Pos. Św[illegible] o skreślenie art. 110, głoszącego, że obywatele mają prawo składania pojedynczo, albo zbiorowo petycyi do ciał reprezentujących i władzy.

Przy art. 112—113 rozpatrywanych łącznie p. Niedziałkowski (P. P. S.) atakuje ostro poprawkę związku posłów żydowskich, domagającą się, aby mniejszości narodowe i wyznaniowe tworzyły samorządne związki o charakterze publiczno-prawnym. Klub mowcy głosować będzie przeciw tym poprawkom. Ziemie, zamieszkałe przez ludność mieszaną, powinny otrzymać autonomię terytoryalną. Państwo polskie jest własnością tylko Polaków, ideałem jest jednolitość narodowa. Polska jednakże ochraniać będzie różne narody. Nie chce, aby do tych narodów stosowane były metody, które stosowała Austrya przed Sadową i Rosya przed wojną. W tym też celu P. P. S. składa poprawkę: Ziemie Rzeczypospolitej, o ludności mieszanej stanowić będą odrębne jednostki administracyjne, którym ustawy zapewnią odrębny ustrój autonomiczny i reprezentacyę.

Przemawiali następnie pp. Lewandowski, Thon, Hartglas i Lutosławski.

Po odroczeniu dalszej dyskusyi konstyt. odesłano wniosek o jednorazowej daninie na rzecz wojska do komisyi skarbowo-budżetowej.

P. Osiecki uzasadniał wniosek o utworzeniu komisyi sejmowej z udziałem rzeczoznawców dla rozpatrzenia spraw finansowych państwa. Nagłość wniosku przyjęto.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś o g. 3 i pół po południu. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozprawy konstytucyjnej.

Warszawa. (Telef. wł.) Związek lud. narod. wniósł w Sejmie 3 wnioski: 1. Domagający się wprowadzenia samorządu na kresach wschodnich, 2. domagający się nadania zarządowi kresów charakteru instytucyi urzędowej, 3. żądający pomocy ze strony państwa dla instytucyi naukowych i wydawnictw.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy o monopolu tytoniowym. Projekt przewiduje całkowity monopol sprzedaży wyrobów tytoniowych; hodowla tytoniu może być prowadzona przez prywatnych plantatorów na zasadzie kontroli i wyłącznie na potrzeby monopolu państwowego. Przeróbki tytoniowe mają się odbywać w fabrykach państwowych. Wszystkie trafiki mają być skupione przez rząd. Sprzedaż wyrobów tytoniowych odbywać się będzie w sklepach, przez rząd koncesyonowanych.

Nowe znaczne podwyżki taryf pocztowo-kolejowych.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów na posiedzeniu 15 b. m. przyjęła między innemi projekt ustawy o nadzorze nad kotłami parowymi i ustawy w przedmiocie zwalczania chorób wenerycznych. Rada ministrów omawiała także sprawę podwyżki taryf pocztowych i kolejowych, celem zmniejszenia deficytu poczty i kolei i uznała potrzebę bardzo wydatnej podwyżki tych taryf, które mają wejść w życie 1 grudnia b. r. Na posiedzeniu tem dokonała także Rada ministrów, w myśl art. 40 statutu organizacyjnego dla województwa śląskiego, nominacyi członków tymcz. komisyi rządzącej dla tej części Śląska Cieszyńskiego, którą przyznano Polsce.

Podróż min. Narutowicza po wschodniej Małopolsce.

Warszawa. P. A. T. Min. robót publ. inż. Narutowicz odbył podróż inspekcyjną po wsch. Małopolsce w celu naocznego sprawdzenia postępów i sposobów przeprowadzania robót publicznych i odbudowy. We Lwowie wziął minister udział w posiedzeniu Izby handlowej w sprawie szkód wojennych i odbudowy wsch. Małopolski, odbył kilka konferencyi w sprawie robót publicznych, zwiedził Politechnikę i wziął udział w naradach co do dalszego rozwoju tej Akademii. Następnie zwiedził budujące się zakłady odbudowy dworca na Persenkówce pod Lwowem. Dalej zwiedził minister kolejno wszystkie ważniejsze miejscowości wsch. Małopolski, które uległy zniszczeniu. W powrotnej drodze zatrzymał się w Gorlicach, gdzie stwierdził znaczny postęp w odbudowie miasta. Podróż ta, w której odsłonił się przerażający obraz zniszczeń we wsch. Małopolsce, dała podstawę do wydania całego szeregu ważnych zarządzeń, zmierzających do przyśpieszenia odbudowy i pilniejszych robót publicznych.

Polska przyjęta do konwencyi genewskiej

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Poranna“ donosi: Centralny zarząd polskiego Czerwonego Krzyża otrzymał urzędowe zawiadomienie o przyjęciu Polski do konwencyi genewskiej. Z chwilą tą polski Czerwony Krzyż nietylko faktycznie, ale i prawnie staje się członkiem międzynarodowej Ligi Czerwonego Krzyża.

Umowa handlowa czesko-polska.

Warszawa. (Telef. wł.) W zeszłym tygodniu zawartą została umowa pomiędzy Polską a Czechosłowacyą. Na zasadzie tej umowy rzeczpospolita Czechosławacka otrzyma od Polski 15.000 ton nafty, dając wzamian 35.000 ton węgla i 15.000 ton koksu.

Rozpoczęcie rokowań w Rydze.

Ryga. P. A. T. Radio. Wczoraj wieczorem odbyło się pierwsze posiedzenie delegacyi pokojowej w Rydze. Wśród delegacyi rosyjskiej znajduje się gen. Jegorjew, b. attaché wojskowy przy poselstwie rosyjskiem w Wiedniu. Na posiedzeniu zwrócił się Joffe do delegacyi polskiej z probą, aby zakomunikowała rządowi polskiemu, że rząd moskiewski nie uważa ruchu wojsk polskich na granicy za naruszenie art. 6 układu o zawieszeniu broni. Jeżeli jednak jest zmuszonym skutkiem operacyi gen. Bałachowicza w neutralnej strefie poczynić zarządzenia, które mogłyby doprowadzić do starć z wojskiem polskiem, rząd sowiecki prosi, aby tych zarządzeń nie uważać za skierowane przeciwko państwu polskiemu.

Warszawa. (Telef. wł.) Joffe wyraźnie zapowiada, że nacierające na Bałachowicza i Petlurę wojska sowieckie znajdą się na terenie polskim, czego jednakże nie powinna Polska — zdaniem Joffego — uważać jako zorwanie rozejmu.

Warszawa. (Telef. wł.). Na pierwszem posiedzeniu konferencyi w Rydze Joffe mówił dużo o wojennej partyi w Rosyi, która wynajduje nowe preteksty do zerwania rokowań z Polską. Joffe twierdzi, że nie może ręczyć, czy naprzykład któraś z partyi czerwonej armii nie zechce rozpocząć znowu strzelania. Delegacya polska oświadczyła ubolewanie z powodu niemożności ze strony bolszewików kierowania krokami armii i zaznaczyła, że Polska w każdym razie pewna jest karności swoich artylerzystów.

Organizacya czerwonej armii polskiej.

Warszawa. (Telef. wł.) Donoszą tu z Wilna: Polacy, którzy zbiegli z Bobrujska, opowiadają, iż w Bobrujsku bolszewicy pospiesznie organizują czerwoną armię polską, do której przymusowo wcielają jeńców-żołnierzy polskich. Komitet wewnętrzny prowadzi wytężoną agitacyę wśród tej armii, wskazując, że pokój z Polską jest chwilowym wypoczynkiem, który należy wykorzystać dla zorganizowania czerwonej armii, oraz demoralizacyi przeciwnika.

Delegacya polska w Rydze zaprotestowała energicznie przeciwko takiemu gwałceniu traktatu rozejmowego.

Konferencya w Kłajpedzie.

Gdańsk. P. A. T. Tutejsze dzienniki donoszą z Królewca: Dnia 6 b. m. odbyła się w Kłajpedzie konferencya między delegatami gen. Żeligowskiego i kierującemi osobistościami Litwy kowieńskiej. Tematem była kwestya, czy Litwa zgodziłaby się na oddanie jej obszaru Kłajpedy w zamian za przyłączenie się Litwy, jako państwa federacyjnego, do Polski, z pozostawieniem Wilna gen. Żeligowskiemu. Litewska Taryba ma się godzić na ten projekt, również Rada najwyższa ententy — jak donoszą pisma niemieckie — zgodziłaby się na przyłączenie Kłajpedy do Litwy, gdyby ta zrzekła się Wilna na korzyść Żeligowskiego.

Otwarcie kongresu Ligi Narodów.

Posiedzenie inauguracyjne.

Genewa. P. A. T. Biuro kor. W sali Reformacyi zjawiły się o godzinie 10 i pół poszczególne delegacye i zajęły miejsce, dla nich przeznaczone. Zebranie otworzył Hymans, poczem udzielił głosu prezydentowi Związku szwajcarskiego. Przemówienie powitalne Motty przerywane było oklaskami. Następnie zabrał głos Hymans, który podziękował rządowi szwajcarskiemu imieniem Ligi narodów. Oświadczył on, że jeżeli obrady genewskie doprowadzą do zbliżenia państw, wówczas będzie uczyniony poważny krok naprzód. Liga narodów ma za zadanie zacieśnienie węzła między narodami, opartego na wzajemnej lojalności. Mowę Hymansa powitano oklaskami.

Zebranie przystąpiło następnie do wyboru prezydenta. Wybranym został Hymans 35 głosami na 41 głosujących.

Na posiedzeniu popołudniowem oświadczył Hymans, że po dniu 5 października zgłosiły Albania, Bułgarya, Austrya i Aserbejdżan prośbę o przyjęcie do Ligi. Ponieważ, według statutu Ligi, wnioski, przeznaczone na plenarne posiedzenie, muszą być zgłoszone 4 tygodnie przed rozpoczęciem zgromadzenia, będzie musiało plenarne posiedzenie rozstrzygnąć, czy zgłoszenia te mogą jeszcze przyjść na porządek dzienny obecnego posiedzenia. Lord Churchil oświadczył, że nowych członków należy przyjąć. Leon Bourgeois (Francya) oświadczył się przeciwko temu. Tittoni (Włochy) zaznaczył, że opinia publiczna nie zrozumiałaby, gdyby ze względów biurokratycznych zgłoszenie o przyjęcie natrafiało na trudności. Po dyskusyi uchwalono przekazać zgłoszenie czterech wymienionych narodów komisyi, która złoży sprawozdanie plenarnemu posiedzeniu.

Wiedeń. P. A. T. „N. F. Presse“ donosi z Genewy: Przed godziną 11 pojawiły się delegacye poszczególnych narodów. Zasiadły one w porządku alfabetu francuskiego. Na początku Afryka południowa, na końcu Wenezuela, jako państwo 42.

Przedstawiciele Francyi zasiedli w pobliżu Chin i Haiti, Japonii obok Włoch i Liberyi, Polski obok Persyi.

Odroczenie sprawy polsko-litewskiej.

Warszawa. (Telef. wł.). Sprawa zatargu polsko-litewskiego, wobec nieprzybycia przedstawiciela Litwy, Waldemarasa, została przez Ligę Narodów odroczona do terminu nieokreślonego.

Przewrót w Czechach.

Praga. P. A. T. Dzienniki niemieckie w doniesieniu z Lipska cytują informacyę „Leipziger N. Nachr.“, że w Czechach przygotowuje się przewrót ze strony prawicy. Rasin i Svehla przygotowują oktroi, według którego mają być usunione reprezentacye mniejszości narodowych.

NOWE ZAJŚCIA W CHEBIE.

Praga. P. A. T. Dzienniki donoszą z Chebu, że wczoraj przyszło ponownie do demonstracyi. W nocy wywiązała się strzelanina między żołnierzami czeskimi a ludnością niemiecką. Byli ranni.

Sebastopol zdobyty.

Paryż. P. A. T. Biuro kor. Ag. Havasa donosi z Konstantynopola, że bolszewicy wczoraj zdobyli Sebastopol. Według tych wiadomości, gen. Wrangel schronił się na pokład krążownika.

Moskwa. P. A. T. Biuro kor. Dzisiaj wkroczyła armia czerwona do Sebastopola, kończąc w ten sposób pochód na Krym. Generałowie, biskupi i dyrektorzy banków Wrangla usiłują uciec na okrętach koalicyi.

WRANGEL ULEGŁ PRZEWADZE.

Lyon. P. A. T. Radio. Wojska czerwone, które wzięły udział w ataku na Perekop, składały się z 27-miu dywizyi i z potężnej artyleryi, podczas gdy armia Wrangla liczyła trzy dywizye. Mimo to biły się one bohatersko i odparły liczne ataki. Ewakuacya Krymu, która rozpoczęła się dnia 11 b. m., była zabezpieczana francuskimi okrętami wojennymi „Waldeck Rousseau“ i „Provence“, oraz rosyjskimi statkami wojennymi.

BUDIENNY WALCZY NA KRYMIE.

Moskwa. P. A. T. Biuro kor. Wojska czerwone obsadziły dnia 15 b. m. Symferopol i Foodozyę. Konnica Budiennego osaczyła uciekającego nieprzyjaciela i w większej części pojmała go. Wrangel i jego naczelna komenda przygotowują się do ucieczki.

OCHRONA PODDANYCH ANGIELSKICH.

Horsea. P. A. T. Gazety angielskie zaprzeczają stanowczo, jakoby okręty angielskie na morzu Czarnem miały co innego za zadanie, jak tylko ochronę poddanych angielskich na Krymie, oraz w południowej Rosyi.

Moskwa. P. A. T. Biuro kor. Cziczerin zawiadomił ang. min. spraw zagr., że Rosya uważałaby odtransportowanie resztek armii Wrangla przez flotę angielską za akt nieprzyjacielski i musiałaby wyciągnąć z tego słuszne konsekwencye.

Odwrót Ukraińców.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Tarnopola donoszą: Armia ukraińska, ustępując na całym froncie, zajęła linię Dunajowce—Wągowce. Bolszewicy starają się odciąć armię ukraińską od granicy polskiej.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Płoskirowa donoszą pod datą 14 b. m.: Uderzenia wojsk sowieckich na Mohylew powiodły się nie tylko w pierwszym ataku, ale i w następnych. Kawalerya bolszewicka wdarła się na tyły wojsk ukraińskich, co wywołało wśród Ukraińców ogromną panikę.

Warszawa. (Telef. wł.). Wojska sowieckie wczoraj wkroczyły do Kamieńca Podolskiego. Władze ukraińskie zbiegły. W stronę Zbrucza ciągną nasi uchodźcy.

Dymisya gabinetu Venizelosa.

Ateny. P. A. T. Biuro kor. Rząd podał się do dymisyi. Regent powołał do siebie Rhallysa. Giełdę zamknięto z obawy przed paniką.

Ateny. P. A. T. (B. kor.). Według dotychczasowych wyników zostało wybranych 118 zwolenników Venizelosa, 250 posłów z partyi królewskiej. Klęska Venizelosa jest zupełna. Jedynie Venizelos i dwaj jego ministrowie zostali wybrani.

NIEMCOM POZOSTAWIONO MOTORY DIESLA.

Lyon. P. A. T. Radio. Konferencya ambasadorów przedłożyła pełnomocnikowi niemieckiemu notę w sprawie motorów Diesla. Konferencya godzi się na to, aby motory, będące dnia 31 marca 1920 rzeczywiście w użyciu przemysłowem w Niemczech, nie podlegały żadnym innym ograniczeniom, jak tylko artykułowi 189 traktatu worsalskiego. Międzykoalicyjna komisya morska ma otrzymać wszelkie ułatwienia w kontrolowaniu przemysłowego stosowania motorów tego typu.

Wiadomości gospodarcze.

NA TARG od 6 do 12 b. m. spędzono: buhaji 118, wołów 78, krów 160, jałówek 340, cieląt 577, kóz i baranów 66, nierogacizny 1305, razem 2644 zwierząt. Płacono za jeden centnar metryczny żywej wagi: buhaje od 2700—45000 mk.; woły od 4200—5000 mk.; krowy od 2000—4500 mk.; jałownik od 2800—4400 mk.; cielęta od 4300—5200 mk.; nierogaciznę od 7020—9226 mk.; bitej wagi nierogaciznę od 9000—12.000 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2339 sztuk, na konsumcyę do wojska 305 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 10 sztuk bydła, 78 cieląt, 51 baranów i 418 świń, czyli o 557 sztuk.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 16 listopada 1920 r. L. 250.

	[illegible]	żądane	[illegible]
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	400—	430—	—
„ kanadyjskie	260—	300—	—
Franki francuskie	—	—	—
„ belgijskie	—	—	—
„ szwajcarskie	—	—	—
Funty szterlingi	—	—	—
Marki niemieckie	490—	510—	—
Korony austryackie	—	—	—
„ czechosłowackie	—	—	—
„ szwedzkie	—	—	—
„ duńskie	—	—	—
„ norweskie	—	—	—
Lei rumuńskie	—	—	—
Liry włoskie	—	—	—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	—	—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
„ „ „ 100 „	—	—	—
„ dumskie „ 1000 „	—	—	—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	83—	84—	—
4% „ „ szkolna E. 1908	82—	[illegible]	—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	85—	[illegible]	—
4½% „ „ „ 1914	88—	[illegible]	—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	90—	92—	—
4% „ „ Lwowa	76—	78—	—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	89—	91—	—
4% „ „	82—	84—	—
4% „ kolej.	81—	83—	—
4½% Listy zast. Banku kraj.	97—	99—	—
4% „ „ „	94—	96—	—
4½% „ „ Banku hipot.	96—	98—	—
4% „ „ „ 60 l.	91—	93—	—
4½% „ „ Bku G. dla han. i prz.	94—	96—	—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	96—	98—	—
4½% „ „ Tow. kredyt. ziem.	105—	107—	—
4% „ „ „	95—	97—	—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	650—	700—	670—
Bank Hipoteczny	660—	720—	—
„ „ Małopolski	600—	650—	—
Ziemski Bank Kredytowy	400—	440—	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200—	—	—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—	—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	—
Bank Komercyalny	—	—	—
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	—
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	—
Powszechny Bank Obrotowy	—	—	—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—	—	—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	720—	770—	733—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	330—	400—	380—
Zieleniewski	3800—	4000—	—
„Lemiesz“ fabryka maszyn roln.	—	—	—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—	—	—
„Górka“ fabryka cementu	3000—	3200—	—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	2700—	2550—	[illegible]
„Tepego“ Tow. dla przeds. górnicz.	5300	6600—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—	—	—
A. T. dla przem. el. skal. (d. B. Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	3000—	2200—	[illegible]
Elektrownia w Sierszy	—	—	1500—
„Oikos“ T. A.	2700—	2800—	—
Fabr. przetwor. tłuszcz. w Trzebini	2250—	2450—	[illegible]

Z Raszewskich
TEKLA ŚMIECHOWSKA
wdowa po architekcie,

przeżywszy lat 81, po ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 16 listopada 1920 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w piątek dnia 19-go b. m. o godzinie 4 po południu, na który to smutny obrzęd stroskane dzieci i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie w sobotę dnia 20 b. m. o godzinie 9 rano w kaplicy S. S. Sercanek przy ul. Garncarskiej.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Edward Firlej Bielański

Inżynier, wiceprezes Dyrekcji P. K. P.,

przeżywszy lat 57, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 16 listopada 1920 r.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

przy zwłokach odprawionem zostanie we czwartek dnia 18 b. m. o godzinie 10 rano w kaplicy cmentarnej, poczem nastąpi eksportacya wprost do grobu, na które to smutne obrzędy stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego, Znajomych i pobożną Publiczność.

Zakład Pogrzebowy Fr. Nowakowskiego spółdzielczy.

ARTUR GRUSZECKI.

ZAWSZE CI SAMI.

POWIEŚĆ.

Zniechęcony i zgnębiony Michel po straconym dniu rozstał się z ojcem i poszedł zamknąć skład. Lajzor, pomocnik jego w interesie, zawiadomił go, że dwukrotnie pytali o niego Jojna Fichtel i Szloma Nadel, bo mają bardzo ważny interes.

Michel w odpowiedzi uśmiechnął się smutno, wspominając swe ambitne marzenia złączone z prezesem Towarzystwa Palestyńskiego. Sądził, że stanie na czele gminy, że przed nim ugnie się i Kahał i betdin, i że on poprowadzi całą gminę do Palestyny i rozpocznie w ten sposób nową erę w historji ludu Izraela. Ci dwaj, wymienieni przez Lajzora, byli najgorliwszymi i najczynniejszymi członkami wydziału Towarzystwa, ale gdy on w sobotę powie publicznie w synagodze, że jest kłamcą i oszczercą, Towarzystwo zapewne się rozwiąże, a w każdym razie on musi zrzec się prezesury. I wszyscy go opuszczą, nawet Jojna i Szloma, chociaż tyle razy zapewniali go o swej wiernej przyjaźni.

Chcąc przerwać smutne rozmyślania, zajął się sprawdzeniem rachunków, a w chwili gdy miał zamykać biuro, przyszli do niego Jojna, Szloma i Icek Feiner, wszyscy młodzi od dwudziestu pięciu do dwudziestu ośmiu lat i zapowiedzieli, że mają ważny interes do załatwienia.

Michel pożegnał Lajzora i zaprowadził ich do swego biura, małego pokoiku bardzo oszczędnie umeblowanego. Pierwszy przemówił Jojna, szczupły, średniego wzrostu szatyn, z brodą rzadkawą, spadającą w kosmykach.

— My wiemy, prezesie, o twojem nieszczęściu, my nie możemy pozwolić na taki publiczny skandal. To grozi rozbiciem Towarzystwa i zniszczeniem naszej pracy i nadziei. Powiedz nam najpierw, prezesie, co ty zrobiłeś, ażeby nie dopuścić do tego skandalu?

— Czy myślicie, że ja siedziałem z założonemi rękami? Ja próbowałem wszystkich dróg, — i kolejno opowiedział swe wizyty u członków Kahału i smutny koniec tych zachodów.

Wysłuchali go, przerywając jego sprawozdanie wykrzyknikami oburzenia i niezadowolenia.

— Ja zwołałem nasz wydział na posiedzenie nadzwyczajne, — zaczął niski brunet, Szloma Nadel, łagodnym głosem — bo czy moglibyśmy spokojnie znieść taką krzywdę naszego prezesa? My uchwalili, że pójdziemy deputacją do rabi i będziemy żądali zmiany kary, bo czy można za kilka słów tak poniżać męża zasłużonego?

— A czy wiesz, prezesie, co my jemu powiemy? — przerwał mu Jojna, — my zrobimy tak: najpierw, niech on to publiczne wyznanie zmieni na karę pieniężną, i my ją do spółki z tobą zapłacimy. Gdyby on nie zechciał tego, niech on zadowolni się odwołaniem tylko przed Kahałem, ale nie publicznie w synagodze.

— Ja wam bardzo dziękuję, — mówił Michel rozczulony, — wy, prawdziwi moi przyjaciele, ale ja wam powiem, że ojciec mój był u rabi i dawał mu nie sto, ale jeszcze dwadzieścia pięć i on nie chciał.

— My damy mu więcej, bo nam idzie o sprawę, o Palestynę, — powiedział łagodnie Szloma, — a czy jest co droższego nad naszą Palestynę? — patrzał gdzieś w dal marzącemi oczyma.

— Nu, a jak on nie zechce pieniędzy? — spytał niespokojnie Michel.

— Co ma nie chcieć — zawołał gwałtownie rudy Icek Feiner, — on musi chcieć! A jak on nie zechce, my podamy skargę do bet-dinu na jego niesprawiedliwą karę. Całe Towarzystwo poda, bo jak my, wydział, zgodziliśmy się na skargę, czy nie jest to także całe Towarzystwo?

— Kiedy wy pójdziecie do rabi? — spojrzał po nich Michel.

— Ja już byłem u rabi, — rzekł Jojna, — i wiem, że on dzisiaj przyjmuje wieczorem od ósmej do dziewiątej, — i spojrzawszy na zegarek dodał: — my już idziemy i będziemy u ciebie, prezesie, wracając od rabi. Czy dobrze?

— Ja was czekam i życzę wam dużo szczęścia.

Przyszli dobrze po dziewiątej wieczorem, a ich chmurne twarze nic zwiastowały nic dobrego.

— Nu, co jest? — spytał Michel.

— Co ma być? — zawołał gniewnie Icek, — czego można się spodziewać po takim starym, głupim ortodoksie?

— Jakto? — przybladł Michel.

— On powtarzał swoje w kółko, — rzekł Jojna, — my dawaliśmy dwieście rubli i dalibyśmy byli więcej, nie on nie chce pieniędzy. Powiedzieliśmy, że udamy się do bet-dinu, a on na to, że dobrze, bo wie, że betdin powiększy karę. I co z takim gadać?

Michel patrzał na nich przerażony, spodziewał się bowiem, że rabin pod naciskiem delegacji ustąpi, lecz stało się inaczej i zdawało mu się, że widzi przed sobą przepaść, w którą musi się stoczyć, i raczej do siebie, aniżeli do nich, przemówił zgnębiony:

— I co teraz będzie?

— Co ma być? — zawołał Icek popędliwie, — ja na twojem miejscu, prezesie, nie usłuchałbym rozkazu rabi. Jego wyrok jest niesprawiedliwy. Ty nie powiedziałeś żadnego kłamstwa ani oszczerstwa, to była czysta prawda jak złoto, i czego oni chcą? Nie dosyć, że rządzą samowładnie i trzymają nas w niewoli ducha i ciała, ale każde wolniejsze słowo zaraz duszą, gnębią i nakładają nam kaganiec jak psom. Ty, prezesie, będziesz cierpiał, ja wiem, ale dla wolności warto przecierpieć, a zresztą, co oni tobie mogą zrobić gorszego?

Michel słuchał uważnie przemowy Icka, cieszył się, że oddaje mu słuszność, ale przy ostatnim frazesie przypomniał sobie groźbę rabina i rzekł:

— Czy wiesz Icek, co mi rabi powiedział?

— Nu, co takiego? Ja wiem, że to było coś głupiego, czy nie tak?

— Ja nie wiem, czy to było mądre, czy głupie? ale to niem, że to było takie, jakby kto do mnie strzelił.

— Nu, co to było? — zawołali zaciekawieni.

— On powiedział do mnie: czy ty chcesz induił?

Umilkli, zrozumieli doniosłość tego słowa, a Szloma Nadel rzekł słodkim kojącym głosem:

— Prezesie, ja ci radzę posłuchać rabina i przecierpieć. Niech ciebie to pocieszy, że jesteś niewinny. Zresztą wkrótce pojedziemy do Palestyny, tam będziesz wolny, szczęśliwy na ziemi ojców naszych, wśród wolnych braci. Wszystko przemija, przeminie i twoja boleść po niezasłużonem upokorzeniu.

Michela te słowa rozczuliły, spojrzał wdzięcznie na Szlomę, i uznając słuszność rady, nie umiał pozbyć się buntu przeciw rabinowi, zaś Icek powiedział z ironią:

— Ty Szloma, jesteś za miękki i za dobry, ty byłbyś gotów przebaczyć nawet gojowi, gdyby on skrzywdził twego brata.

— Dlaczego Icek, ty mnie tak krzywdzisz? — zawołał zaczerwieniony Szloma, — czy goj dla mnie człowiek? Czy ja mogę uważać go za bliźniego? Czy ja mogę przebaczyć psu, gdy on pokąsa i pogryzie mego brata?

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Heloksa. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka